Nr. 81 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 6 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

O współpracę z rządem.

a. h.) Zagadnienie współpracy z rządem omawialiśmy na tem miejscu przed wyborami, w czasie, gdy ze sprawy tej zrobiono jakieś specjalne zagadnienie w Polsce.

Sprawę tę mogliśmy omawiać wówczas niejako teoretycznie, gdyż z dwóch tych czynników, które miały z sobą współpracować, znaliśmy tylko jeden, mianowicie rząd.

Dziś, po wyborach, znamy i drugi czynnik, sejm. Znamy go i z układu sił politycznych, i z pierwszych jego kroków, jakie w ciągu kilkudniowej debaty stawiał.

Co do układu sił politycznych, to wybór tow. Daszyńskiego na marszałka sejmu wskazuje, iż większość sejmu stanowią stronnictwa demokratyczne. Jeżeli zaś chodzi o stronę psychologiczną tej większości, to z pierwszych posunięć w sejmie, wykazała ta większość i wolę i charakter. A jeżeli tak jest, to nic dziwnego, że rząd już przy prowizorjum budżetowem spotkał się z trudnościami, jakkolwiek wszystkie poważne stronnictwa nie chciały z okazji prowizorjum robić „politicum“, nie chciały wyrażać ani ufności, ani nieufności w stosunku do rządu.

Debaty zatem w komisji nad prowizorjum budżetowem i w plenum, trudność zajęcia stanowiska przez rozmaite stronnictwa, wynikała stąd, że rząd nie stanął przed sejmem nowym z jasno określonym programem.

I nic nie pomoże prasie prorządowej i stronnictwu rządowemu, które będą oskarżać większość sejmową przed opinją publiczną, że ta większość już przy uchwaleniu prowizorjum robiła trudności. Bo w każdym sejmie, nawet w państwach, w których parlamentaryzm jest instytucją opartą o tradycję i instytucją wypróbowaną, gdzie większość ma zdecydowaną fizjognomję polityczną, charakter i wolę, w sytuacji naszej nie postąpiłaby inaczej.

Ile razy podnosiliśmy kwestję programu, tyle razy prasa prorządowa albo starała się tę sprawę przemilczeć, albo też zbywała to żądanie frazesem, że dotychczasowe rządy miały szumne programy, a przecież gospodarowały źle. Mogło tak być — ale dzięki programom właśnie, jeżeli chodzi o ich stosunek do sejmu, umiały zdobyć sobie większość, na której się opierały.

Kwestja więc współpracy sejmu z rządem i naodwrót, — była właśnie w tej drodze rozwiązana. Jeżeli wyniki były ujemne, to przyczyna nie leżała w stosunku rządu do większości i naodwrót, a z fizjognomji politycznej tych stronnictw, które tworzyły i większość i program. Może ktoś powie dzieć, że budżet, z którym wystąpił rząd obecny jest także programem, zapewne, że z budżetu wiele wnioskować można, jeżeli chodzi o część programu rządowego, odnoszącą się do polityki podatkowej, gospodarczej wogóle.

Ale przecież w Polsce dzisiaj zwłaszcza dla stronnictw lewicy demokratycznej, nie w tych kwestjach leży główne zagadnienie. Sprawą sporną między lewicą demokratyczną, a rządem obecnym, są kwestje ustrojowe, które ten właśnie rząd nieoficjalnie wprawdzie, jako podstawowe wysunął. Dopóki więc rząd nie odkryje swoich planów, które w zanadrzu nosi, nie powie, do czego zdąża, musi w sejmie obecnym choćby przy sprawie nawet bezspornej, a taką budżet nie jest, natrafiać na trudności.

Jeżeli zatem rządowi zależy na współpracy z sejmem, musi wystąpić z programem, za którym oświadczy się większość. A jeżeli będzie miał większość, to kwestja współpracy z sejmem jest automatycznie rozwiązana. Stosunek zatem rządu do sejmu zależy wyłącznie — od rządu.

Marszałek Piłsudski u marszałka Daszyńskiego.

WARSZAWA, 4. 4. (AW). W d. 4. bm. rano przybył do gmachu Sejmu marszałek Piłsudski, celem złożenia rewizyty marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu. W kołach politycznych podnoszą moment, że Marszałek Piłsudski rewizytował p. Daszyńskiego dopiero dziś. Opóźnienie to przypisują zwłoce, jakiej uległa wizyta p. marsz. Daszyńskiego na Zamku u p. Prezydenta Rzpltej. Pobyt Marsz. Piłsudskiego w gmachu sejmowym trwał półtorej godziny, przyczem toczono rozmowy w sprawie programu prac sejmowych w okresie poświątecznym, oraz roztrząsano stanowisko rządu w poszczególnych kwestjach, które wejdą na porządek obrad.

45 proc. dodatek dla urzędników państwowych.

WARSZAWA, 4. kwietnia. (A. W.) Dodatek dla urzędników państwowych i wojskowych wynoszący 45 proc. ich uposażenia kwartalnego będzie wypłacony w terminie przyśpieszonym: pierwsza rata połowa 20. b. m., druga 20. maja.

Fuzja Str. Chł. z Wyzwoleniem.

WILNO, 4. 4. (AW). Jak podaje „Słowo“ ostatnio na terenie powiatu wileńsko-trockiego nastąpiła fuzja Stronnictwa Chłopskiego z „Wyzwoleniem“. Tego rodzaju połączenie nastąpić ma również i w innych powiatach. Według informacji „Słowa“ nowe stronnictwo zamierza wciągnąć do swoich szeregów również członków Niezależnej Partji Chłopskiej.

Spław drzewa polskiego do Kłajpedy.

Wstępne prace nad regulacją Wilji.

KOWNO, 4. 4. (AW). Z polecenia władz kowieńskich urząd komunikacji wodnej przystąpił do wstępnych prac nad regulacją Wilji na odcinku granicy polskiej do Kowna. M. i. prawdopodobnie zaraz po świętach podjęte zostaną prace nad oczyszczeniem łożyska rzeki od wielkich głazów, utrudniających spław drzewa. Ma to nastąpić w związku ze spławem drzewa polskiego do Kłajpedy. Pozatem specjalna komisja ma udać się na pogranicze, celem wyznaczenia odpowiedniego miejsca nad rzeką Wilja tuż przy granicy polskiej na budowę gmachu, przeznaczonego na urząd celny.

Pr. 204/28.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospoltej z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 poz: 398 Dzup. dokonane dnia 28-go marca 1928 przez Starostwo grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma pt. »Dziennik Ludowy“ Nr. 74 z dnia 29 marca 1928 z powodu że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł względnie notatka sprawozdawcza z posiedzenia z Sejmu zamieszczona na str. 4 od słów »Minister Składkowski« do słów »temu posłowi« zawiera w sobie znamiona występku z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10-go maja 1927 Nr. 45, poz. 399 Dzup. b) oraz wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego na wstępie rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego, c) natomiast uchylić zajęcie o ile ono dokonane zostało z powodu umieszczenia w tem czasopiśmie artykułu pod tyt. »Burzliwe otwarcie Sejmu od słów »Policja robi porządek« do słów »wsiął na siebie minister Składkowski« jako niezawierającego w niej treści znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 31 marca 1928 Podpis nieczytelny

Zagranica o rokowaniach polsko-litewskich.

LONDYN, 4. 4. (Pat.). „Daily Tel." komentując przebieg konferencji polsko-litewskiej, pisze, że tylko dzięki cierpliwemu i pojednawczemu stanowisku ministra Zaleskiego uchroniono konferencję przed całkowitem niepowodzeniem. Dzięki tylko temu stanowisku udało się utrzymać kontakt nawiązany po 7 latach całkowitego odosobnienia. Sprawę litewską zdołano poddać jeszcze ściślejszej próbie słuszności w atmosferze pokojowych dyskusyj i przy stałym nacisku zrozumienia konieczności materjalnych. — Rozwiązanie kwestji spornych istniejących między obu narodami może się okazać rozstrzygnięciem zagadnień, które stanowią ciągle jeszcze groźbę pokoju w tym niebezpiecznym zakątku Europy.

PARYŻ, 4. 4. (Pat.). Pertinax omawiając w „Echo de Paris" rezultaty konferencji królewieckiej, podkreśla liczne dowody chęci pojednania, okazane przez ministra Zaleskiego i zaznacza, że nie zdały się one na nic. Potrafiono zaledwie ubrać w przyzwoite pozory zerwanie rokowań. Waldemaras z końcem lutego zaproponował odbycie konferencji w Królewcu jedynie w celu uniknięcia na sesji marcowej Ligi Narodów nagany, jeżeliby się stosował do kunktatorskich metod zalecanych przez ministra Stresemana.

BERLIN, 4. 4. (Pat.). Nacjonalistyczna „Börsenzeitung" oświadcza, że Waldemaras według uchwały Ligi Narodów zalecającej podjęcie bezpośrednich rokowań z Polską jeszcze przez sprzeczne z naturą rzeczy ograniczenie podstawy rokowań został zepchnięty na pozycję nieszczęśliwą.

—:::—

Sprawa aresztowanych Niemców w Rosji.

BERLIN, 4. 4. (Pat.). „Berliner Tagbl." donosi z Moskwy, że radca ambasady niemieckiej w Moskwie dr. Schliepp odwiedził wczoraj przebywających w więzieniu śledczem w Rostowie 3 inżynierów niemieckich, aresztowanych w związku z aferą doniecką. Odwiedziny trwały 10 minut. Dr. Schliepp rozmawiał z każdym z aresztowanych osobno. Każdy z nich przebywa od 15. marca w osobnej celi. Warunki więzienne są znośne. Więźniowie otrzymują lekturę. — Inżynier Meier oświadczył, że po przesłuchaniu go w sobotę ubiegłego tygodnia dotknięty został nagłym paraliżem lewego ramienia. Dr. Schliepp zażądał natychmiastowego poddania chorego Mejera pod obserwację lekarską i umieszczenie go w szpitalu więziennym.

—:::—

BERLIN, 4. 4. (Pat.). „Telegr. Union" donosi z Moskwy, że prokurator sowiecki Krylenko po powrocie z Rostowa złożył politbiuru sprawozdanie ze stanu śledztwa przeciw osobom wmieszanym w aferę doniecką. — W sprawozdaniu tem oświadcza Krylenko, że wszystkie zarzuty przeciw aresztowanym podtrzymuje i że proces odbędzie się w Moskwie.

—:::—

Stalinowcy i Trockiści w Polsce.

WARSZAWA, 4. 4. (AW). „Rzeczpospolita„ donosi, że 2 posłowie komunistyczni wybrani w Zagłębiu Dąbrowskiem pp. Wład. Baczyński i Gawron mają się zrzec mandatów na skutek nacisku Centr. Komit. partji komunistycznej w Polsce. Baczyński i Gawron są sympatykami opozycji sowieckiej (Trocki i tow.), wbrew większości partyjnej polskiej partji komunistycznej, w której przeważają „stalinowcy".

183 PROTESTÓW PRZECIW WYBOROM.

WARSZAWA, 4. 4. (AW). Do Izby dla spraw wyborczych w Sądzie Najwyższym wpłynęło dotąd za pośrednictwem okręgowych komisyj wyborczych 183 protestów, domagających się unieważnienia wyborów.

REJESTRACJA WKŁADÓW W P. K. O. W WIEDNIU.

WARSZAWA, 4. 4. (Pat). Prezydjum PKO. podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia br. rozpoczęło rejestrację wkładów oszczędnościowych złożonych w Pocztowej Kasie Oszczędności w Wiedniu do dnia 31 października 1918 r. Wszelkie druki potrzebne do zgłaszania powyższych pretensyj otrzymać można bezpłatnie w P. K. O. w Warszawie i w jej oddziałach w Poznaniu, Krakowie i Katowicach, oraz we wszystkich urzędach pocztowych. Termin rejestracji kończy się 30 czerwca br.

O ZNIESIENIE ISLAMU JAKO RELIGJI PANUJĄCEJ.

ANGORA. W Izbie posłów złożono wniosek, podpisany przez bardzo wielu posłów, domagający się usunięcia artykułu ustawy konstytucyjnej, mocą którego religją panującą w Turcji jest Islam.

I WATYKAN POŻYCZA.

NOWY YORK. Wyłożona onegdaj pożyczka dolarowa Watykanu w wysokości 1 i pół miljona dolarów, została w przeciągu kilku godzin pokryta. Służyć ona ma na wybudowanie nowego gmachu kongregacji dla propagowania wiary na wzgórzu Janiculum w Rzymie.

WSTRZĄSNIENIA PODZIEMNE.

ANGORA, 4. 4. (Pat). Nowe wstrząśnienia podziemne w wilajecie smyrneńskim spowodowały poważne szkody. Ofiar w ludziach nie było. — W pewnym miejscu wytrysnęło z pod ziemi źródło bijąc wysokim słupem w górę.

OSSYP DYMOW.

GŁOWA NA STOLE.

Prawdziwa historja z życia Azewa.

II.

Pociąg nocny do Finlandji miał właśnie opuścić stację. Znajdowało się w nim niewielu podróżnych: Kilku kupców z Finlandji, którzy jeździli za interesami i którzy wobec późnej godziny ułożyli się natychmiast do snu.

Na minutę przed odejściem pociągu wysoki tęgi mężczyzna wszedł do przedziału pierwszej klasy. Zamknął za sobą drzwi i przez cały czas nikomu się nie pokazywał.

Po dwóch godzinach stanął pociąg na małej stacyjce w Finlandji. Tu opuścił ów wysoki podróżny przedział pierwszej klasy i wyszedł na peron. Za chwilę pociąg ruszył i wnet zniknął z jego oczu.

Przed budynkiem stacyjnym stało kilka lekkich sanek, w których czekało kilku milczących Finlandczyków na gości. Przybysz wsiadł do sanek: woźnica owinął go starannie kocem, jak pielęgniarka małe dziecko poczem zaciął małego konika, który zaraz ruszył naprzód. Podróżny przymknął oczy.

W dobrą godzinę później sanki stanęły przed drewnianym domem.

Zbliżał się już świt. Przybysz wstąpił na drewniane schody. Zanim zdążył zapukać, otworzyły się drzwi, w których ukazała się szczupła kobieta, wyglądająca na lat około sześćdziesiąt.

Wyciągnęła do niego ramiona, spojrzała umęczonemi oczyma i szepnęła złamanym głosem

— Już z powrotem? Proszę mi powiedzieć prawdę. On — już nie żyje?

— Ujął serdecznie jej chude ręce, jak gdyby był jej bratem a ona jego siostrą i wszedł razem, z nią do mieszkania.

— Niech pani będzie mężna — powiedział do niej, blednąc.

— O mój Boże! — zawołała kobieta, jeszcze nie płacząc.

Przy świetle lampy naftowej można było dopiero dostrzec, że była jeszcze młoda i że to cierpienia duchowe tak ją w ciągu no cy zmarły.

— Czy go — stracili? C

— Przybysz skinął potakująco głową.

— Przybywam właśnie z Petersburga. Przed trzema godzinami stracili go na cytadeli. Gdzie są dzieci?

— Śpią — odpowiedziała kobieta.

— Nie pytają o ojca?

Kobieta milczała jak skamieniała

— Więc jednak doszli do tego, że to nie był Stephens? — pytał gość dalej.

— Widocznie. Ale jak? w jaki sposób?

— Ktoś go widocznie zdradził — odpowiedział przybysz. Powtarzam jeszcze raz pani Marusi, że musi być jakiś szpieg między nami, jakiś prowokator. Jestem o tem dziś więcej przekonany niż kiedykolwiek.

Oczy jego błyszczały gniewnie, pięści zaciskały się.

— Nie mogę w to uwierzyć — odpowiedziała cicho. Gdyby to była prawda, nie warto by żyć!

Zaprzeczyła ruchem głowy i szepnęła z głębokim wzruszeniem, oczy skierowując w próżnię.

— Jewgenij... Kochany mój... w pętli... na szubienicy... mój Żenja...

Łzy potoczyły się po jej twarzy.

— Niech pani płacze — Marusiu — niech pani płacze — to pani ulży — mówił gość. Idę do dzieci.

Poszedł do przyległego pokoju. W czystych łóżeczkach dziecięcych leżało dwóch chłopaczków. Jeden z nich wyciągnął nóżkę z pod kołdry. Gość pochylił się i przykrył go starannie. Stał nieporuszony i obserwował śpiące dzieci. W twarzyczce starszego było wiele podobieństwa do martwego oblicza, które przed kilku godzinami widział na stole w „ochranie".

— Marusiu — rzekł wracając do matki — Pani ma dzieci. Pani musi o sobie pamiętać.

Opadła szlochając na ceratową kanapę.

— Zaopiekuję się chłopcami — ciągnął Nie będą cierpieli biedy, Marusiu, ale pani nie wolno się poddawać. Jewgien umarł jak bohater!

— Tak, tak, pan to wie ...to był bohater. Pan był jego przyjacielem On pana tak kochał — mówiła młoda kobieta, łkając. — Niech pan mnie nie opuszcza, tracę rozum.

A wielki prowokator starał się pocieszyć żonę straconego. Mówił o powieszonym, którego jakiś łotr zdradził i którego śmierć on pomści.

Gdy później nieszczęśliwa kobieta zasnęła, patrzył na nią pełen troski a jego olbrzymia pierś wznosiła się i opadała w niemem zdławionym łkaniu.

—:::—

Przegląd prasy.

„Jedynka" kompromituje Sejm.

Słyszeliśmy nieraz, jeszcze przed wyborami, ze strony panów z „Be-Be", że poprzednie sejmy, zadużo mówiły, mało robiły, i „gadali byle co".

Słusznie też pisze *„Robotnik"*, charakteryzując klub „jedynki":

„jak wyglądało posiedzenie sobotnie Izby poselskiej? „Jedynka" wysyłała kolejno na mównicę swoich członków, a ci pletli godzinami najrozmaitsze nudne i powierzchowne frazesy, bez cienia przygotowania, bez znajomości przedmiotu, bez najmniejszego talentu. P. Sanojca budził niesmak i uczucie szczerego zdumienia, że klub, który uważa sam siebie za „manifestację woli marszałka", wybrał na „ideologa" i „teoretyka" swego właśnie p. Sanojcę. P. Kleszczyński — w roli mówcy parlamentarnego — zdał egzamin na pałkę, a sobie wyrządził zgoła zbyteczną krzywdę; dużo czasu upłynie, zanim zaczną ludzie słuchać jego mów poważnie. P. Prezes Sławek, zapomniał o prostej rzeczy: można robić „obstrukcję", ale trzeba ją robić „inteligentnie". Dwugodzinne „deklaracje" p. Sanojcy nie są ani tragiczne, ani „wychowujące" kogokolwiekbądź, ani ściągające demona demagogji, — są poprostu nudne. Nic kompromitują sejmu. Kompromitują tylko i wyłącznie „jedynkę". Po pięciu dniach istnienia nowego parlamentu klub „Bloku Współpracy z Rządem" stał się uosobieniem wszystkich „złych obyczajów sejmowych". On „demonstruje" przeciw marszałkowi Izby, on hałasuje bez ładu i składu, on wygłasza mowy, pozbawione powagi, i treści".

O organizowanie mas.

„Czas" krakowski, organ konserwatystów, uważa, iż:

„Byłoby rzeczą pożądaną, aby z grona posłów i senatorów zjednoczonych w „jedynce" wyszedł impuls do utworzenia odpowiednika ich organizacji parlamentarnej wśród mas wyborczych. Liczne masy wyborców głosowały razem dając wyraz, iż zrozumiały hasło: państwo ponad wszystko! Wydaje się też rzeczą możliwą, aby wzmocniły obecnie wybranych przez siebie posłów i senatorów, ostarczając im stałego poparcia. Posłowie ci i senatorowie powinni te masy informować i urabiać je w duchu swojej ideologji, ale i na odwrót powinni czuć, że stoi poza nimi potężny odłam opinji, silny nietylko liczbą, ale i wartością umysłową. Walka ich w sejmie i senacie będzie wtedy o wiele skuteczniejsza i łatwiejsza; a przy ewentualnych nowych wyborach, co przecież nie jest wykluczone, doprowadzi ich znowu do zwycięstwa".

Ludzi się „Czas", jeśli mówi o organizowaniu mas w duchu ideologji (?) „jedynki". Rada jest piękna, ale jak ją wykonać, chyba że znowu użyje się policji i czynników administracyjnych, jak w ostatnich wyborach, bo masy same nie pójdą, szczególnie teraz, gdy widziały całą ohydę wyborczą „jedynki".

Konflikt faszystowsko-watykański.

Coś się psuje w państwie włoskiem. — W obecnym momencie nastąpił silny konflikt pomiędzy rządem faszystowskim, a Watykanem. A chodzi tu o rzeczy niebylejakie bo rząd dusz młodzieży włoskiej. Po opanowaniu Włoch przez Mussoliniego ruch faszystowski starał się skaptować dla siebie Watykan. Przeciw temu występował Watykan, który pozostał niewzruszony wobec zakusów faszystowskich. Rząd tedy stara się zmonopolizować młodzież i pozyskać ją dla faszyzmu. Na tem tle powstał poważny konflikt.

W sprawie tej *„Kurjer Polski"* pisze:

„Na rzymskim, biskupim synodzie diecezjalnym, zastrzegł się papież w ubiegłą niedzielę „czarną" bardzo stanowczo w imieniu rodziców chrześcijańskich, którzy chcą swe dzieci wychowywać w duchu chrześcijańskim, przeciw monopolizowaniu tego wychowania w rękach faszystowskich.

W odpowiedzi na te enuncjacje papieża wyszedł ukaz faszystowski rozwiązujący katolickie związki młodzieży.

Decyzja włoskiej rady ministrów z d. 30. ub. m. ażeby wszystkie niefaszystowskie związki młodzieży zostały rozwiązane do dni trzydziestu zdaje się inaugurować we Włoszech zdecydowaną t. zw. walkę o kulturę. Organizacje młodzieży katolickiej będą więc zlikwidowane".

—:::—

Krewki oficer zabija człowieka.

Pisma donoszą o niepoczytalnem wystąpieniu oficera w Chełmnie, który zabił człowieka.

W sali Kasyna w Chełmnie odbywał się dancing, na którym był obecny rachmistrz wydziału powiatowego Naryszkiewicz.

Podczas jednego z tańców tego wieczora podpor. Jakimowicz potrącił Naryszkiewicza, który przerwał taniec i wezwał podporucznika do szatni, gdzie zwrócił mu uwagę na niestosowne zachowanie się.

Wywiązała się burzliwa sprzeczka, w trakcie której p. Naryszkiewicz reagując na zniewagę, znieważył czynnie oficera. — Podpor. Jakimowicz sięgnął po rewolwer i dał 4 strzały.

Skutek strzałów był tragiczny. Naryszkiewicz zwalił się na podłogę, brocząc krwią. Ciężko rannego Naryszkiewicza przewieziono do lecznicy powiatowej, gdzie lekarze stwierdzili beznadziejny stan i niemożliwość operacji. Naryszkiewicz w godzinę po zajściu zmarł, nie odzyskując przytomności.

Podporucznika Jakimowicza rozbrojono i przewieziono do aresztu komendy miasta.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi miejscowy pluton żandarmerji.

—:::—

Przedśmiertny list nieszczęśliwej matki.

Przed kilku dniami rozegrała się we Wiedniu wstrząsająca tragedja rodzinna. Uboga wdowa po robotniku, Adela Malik gazem świetlnym zatruła na śmierć siebie i troje swych dzieci w wieku 7, 3 i 2 lat.

Mąż jej umarł po długiej chorobie ubiegłego roku. Od jego śmierci kobieta była stale przygnębiona, zwłaszcza że jej dzieci były chorowite a ona sama nie mogła zarobić nie tylko na ich leczenie ale nawet na utrzymanie.

Przyczyną rozpaczliwego czynu była zatem depresja duchowa. Mąż zmarł na suchoty, na które i ona zapadła, a równocześnie zdawała sobie sprawę, że i troje małych dzieci obciążonych jest tą straszną chorobą.

Wzruszający jest list, który pozostawiła, skierowany do matki i rodzeństwa. Brzmi on:

Przebaczcie mi krok, który zrobiłam. Nie potępiajcie mnie, Nie mogłam tego dłużej znosić. Dzień i noc myślałam nad tem wszystkiem a im dłużej myślałam, tem bardziej umacniało się we mnie postanowienie odejścia wraz z dziećmi z tego świata. Co miałam z mego życia? Nic, zupełnie nic. Całymi latami tylko choroby, kłopoty i zmartwienia. Zmęczyłam się tem, że wreszcie nie chciałam już niczego więcej jak tylko spokoju i odpoczynku. I będę to miała, gdy wraz z dziećmi uwolnię się od życia.

Najdroższa matko i siostro! nie gniewajcie się na mnie lecz podziękujcie Bogu, że mi się udało. Ja naprawdę nic nie miałam, nie znałam żadnych radości, zapomniałam ju żdawno, co to śmiech i wesołość. Nie myślcie, że to z serca szło, gdy się nieraz śmiałam i żartowałam... Wszystko było wymuszone! I moje dzieci nic nie miały. Czyż nie lepiej, że je ze sobą zabrałam? Nie chcę, żeby komuś były ciężarem. Nikt nie ponosi winy za mój los, przeciwnie, od mych sąsiadów doznałam nieraz wiele dobrego.

Otylka i Adelka cieszą się, że pójdą do taty z muzyką, bo powiedziałam im, że wnet do niego się dostaną. Maleńkiego Karolka włóżcie jeśli to możliwe, do mojej trumny.

Najdroższa matko i siostro! Dziękuję wam najserdeczniej za wszystko dobre i proszę was raz jeszcze, nie gniewajcie się na mnie, bo nie byłam zła ani dla mych dzieci ani dla nikogo. Że tak się stało — to tylko los mój winien. Żegnam was jak najserdeczniej i całuję.

Wasza nieszczęśliwa, wdzięczna córka i siostra

Adela.

NA EKRANIE DNIA.

Z opowieści biblijnych.

Kiedy Noe miał już wybudowaną arkę i był gotów do wyjazdu, aby uniknąć potopu, przybliżył się do arki, jego krewny Lot, który wyjątkowo tego dnia był trzeźwy.

— Ażali córki twe są zdrowe? — zapytał Noe, który wyjątkowo dnia tego także nie nie był pijany.

— Nie przyszedłem tu, aby słuchać twoich docinków! — rzekł Lot, niemile zaskoczony pytaniem Noego. — Chciałem ci tylko zwrócić uwagę, że w arce twej masz wprawdzie wszystkie zwierzęta dla zachowania gatunku, ale nie masz jeszcze okazu, z którego się rodzą wielcy mężowie stanu i politycy, którzy będą potrzebni, gdy Bóg wyswobodzi twoją arkę z potopu...

— Jakto, nie mam? — zapytał Noe. — Przecież do arki zabrałem także osła... **Stem.**

KOMISJA DLA WALKI Z NADUŻYCIAMI W ŚWIETLE CYFR.

WARSZAWA, 4. 4. (AW). Według ostatnio ogłoszonego sprawozdania Nadzwycz. Komisji do walki z nadużyciami Komisja ta w ciągu swego istnienia do dnia 1 kwietnia rozpatrywała i załatwiła 52 spraw, wdrożyła 40 śledztw sądowych, przeprowadziła 11 dochodzeń i aresztowała w toku śledztwa sądowego 16 osób, z których 9 przebywa dotąd w areszcie śledczym.

UCZNIOWIE BĘDĄ ZNÓW UMUNDUROWANI?

WARSZAWA, 4. 4. (AW). W Min. Oświaty rozważany jest projekt zaprowadzenia obowiązkowego noszenia uniformów uczniowskich dla uczniów państwowych szkół średnich na terenie Rzeczypospolitej. Podobny projekt natrafiał dotąd zwykle na ostre sprzeciwy.

ARESZTOWANIE SZPIEGA.

WARSZAWA, 4. 4. (AW). Aresztowany tu został pracownik Introligatorni Wojsk. Instytutu Geogr. Eug. Włodarski. Wdrożone, na skutek podejrzanego zachowania się Włodarskiego śledztwo stwierdziło, kontakt Włodarskiego z niejakim Bocianowskim, który miał dostarczać wywiadowi obcego państwa tajnych map, wykonanych przez Wojsk. Instytut Geogr. Bocianowskiego również aresztowano.

Masowe zatrucie trychinami.

A. W. donosi z Lodzi:

Wczoraj zdarzyły się dwa wypadki zbiorowego zatrucia trychinami. Stefan i Janina Cwandy po spożyciu mięsa wieprzowego, ciężko zachorowali. Lekarz stwierdził zatrucie trychinami. Podobny wypadek wydarzył się przy ul. Sierakowskiego 3, gdzie po spożyciu mięsa wieprzowego zachorowała wśród ciężkich objawów zatrucia rodzina Jahabe, składająca się z 64-letniego Ferdynanda, 58-letniej jego żony Pauliny, oraz trzech córek: 35-letniej Marty, 24-letniej Wandy i 20-letniej Olgi. Całą rodzinę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Radogoszczy. Sklep, w którym rodzina Jahabe nabyła mięso, został opieczętowany przez policję. Mięso pochodziło z potajemnego uboju.

Świetne pociągnięcie dyplomacji polskiej.

KRÓLEWIEC, 4. 4. (AW). W kołach konsularnych Królewca utrzymują, że przełom w rokowaniach polsko-litewskich nastąpił dopiero po otrzymaniu przez Litwinów noty polskiej z propozycją paktu nieagresji. Waldemaras natychmiast przeprowadził ożywioną rozmowę telefoniczną z prezydentem Smetoną. Decydującym czynnikiem była, zdaje się obawa o wrażenia na opinję Europy gdyby Litwa na tę notę odpowiedziała zerwaniem.

Poważni dziennikarze skandynawscy i niemieccy oświadczają, że projekt paktu był najświetniejszem pociągnięciem dyplomacji polskiej. Wszyscy naogół stwierdzają zwycięstwo polskie.

10 proc. podwyżka ceny węgla.

WARSZAWA, 4. 4. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że ministerstwo przemysłu i handlu ostatnio zgodziło się na podwyżkę ceny węgla o 10 procent. Podwyżka ta zaczyna obowiązywać od 16. bm. Podwyżka, jak nas informują, nie jest wywołana względami kalkulacyjnemi, lecz w tym wypadku idzie o umożliwienie właścicielom kopalń konkurencji na rynku zagranicznym z eksporterami angielskimi.

Jest to więc nowy haracz doopingowy, sprawiający, że obywatel polski ma płacić wysokie ceny, aby zagraniczni odbiorcy mogli tanio nabywać.

Wielka defraudacja w garnizonie bydgoskim.

Porucznik art. zdefraudował przeszło 200 tysięcy zł.

WARSZAWA, 4. 4. (tel. wł.). W garnizonie bydgoskim dokonano olbrzymiej defraudacji. Wyszło na jaw, że por. Mierzyński z 15 p. a p. popełnił nadużycia na wielką sumę i zbiegł. Natychmiast wdrożono śledztwo i stwierdzono, że por. Mierzyński ukrywa się w Kapuściskach Małych i że chciał popełnić samobójstwo, ale brak mu było na to odwagi.

Po aresztowaniu Mierzyński przyznał się do defraudacji na sumę 140.000 zł. Jednak przeprowadzona natychmiast rewizja kas, rachunków i ksiąg wykazała, że suma zdefraudowana przenosi 200 tysięcy zł.

Według pogłosek, obiegających Bydgoszcz, por. Mierzyński przegrał ostatnio wielką sumę w kasynie gry w Sopotach. Dziś rano Mierzyńskiego odwieziono do więzienia w Grudziądzu.

—:::—

Zamach ukr. bojówki na dyrektora ukr. gimnazjum.

Dotąd policja nie natrafiła na ślad bojówkarzy. Zdołano ustalić wygląd zamachowców.

Wczoraj podaliśmy o zamachu bojówki ukraińskiej na dyrektora ukr. gimn. Mikołaja Sabata. W sprawie tej przeprowadza dochodzenia oddział policji, dla spraw politycznych. Na razie nie zdołano jednak wpaść na ślad sprawców zamachu.

Jak wiadomo, odłam skrajnych szowinistów ukr. odnosi się wrogo do dyr. Sabata, zarzucając mu tendencje ugodowe w stosunku do Polaków. „Ugodowość" ta polegała na ścisłem wypełnianiu przez dyr. Sabata nakazów przełożonych władz, co jednak nie leży w intencjach Ukraińskiej wojskowej organizacji.

Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego w gimnazjum ukr. miał się odbyć poranek. W nocy jacyś osobnicy poniszczyli dekorację na zewnątrz budynku i wnętrza sali. Po przeprowadzonych dochodzeniach dyr. Sabat ukarał uczniów, biorących udział w ekscesach, policja aresztowała dwóch akademików, którzy demonstrowali pod cerkwią św. Jura, oraz przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Mulkiewiczów przy ul. Kętrzyńskiego l. 10, gdzie aresztowano Karola M. i N. Lewickiego.

Zdaje się, że zajścia powyższe były powodem planowanego zamachu na dyr. Sabata. Podczas ucieczki zamachowców zraniony został w palec prawej ręki tercjan gimnazjalny Grzegorz Eljasiewicz. Rana na szczęście okazała się lekką.

W ul. Zacharjewicza znaleziono maskę, którą porzucił jeden z bojówkarzy. Wyglądu twarzy zamachowców nie zaobserwowano. Policja ustaliła jednak że jeden z nich był średniego wzrostu w płaszczu gumowym, drugi wysoki w ciemnym płaszczu i granatowej narciarskiej czapce z daszkiem, dwaj inni byli ubrani w ciemne płaszcze, jeden miał kapelusz brounzowego koloru.

Postrzelenie i aresztowanie dwóch osobników

podczas napadu rabunkowego pod Lwowem.

Wczoraj wieczór na gościńcu pomiędzy Cyganówką, a Lewandówką napadło dwóch osobników w celach rabunkowych na Mozesa Gertnera, zam. w Podłubiu, pow. gródeckiego.

Krzyk napadniętego usłyszał patrolujący w tej okolicy przodownik, Andrzej Żołyniak, który pospieszył na pomoc Gertnerowi. Rabusie na widok policjanta rzucili się do ucieczki. Żołyniak strzelił wówczas za nimi, przyczem jeden z uciekających został lekko zraniony w nogę. Był to Marjan Bomersbach, zam. w Lewandówce. Wkrótce potem odszukano jego kolegę, którym był Wilhelm Marek, zam. również na tem przedmieściu. Obu odstawiono do aresztu.

Obniżenie opłat na uniwersytetach przy egzaminach magisterskich.

WARSZAWA. 4. kwietnia. (Pat.) Ministerstwo W. R. i O. P. wydało zarządzenie o obniżeniu z dniem 1. maja b. r. opłat pobieranych od studentów za ocenę prac magisterjalnych przy egzaminach ostatecznych, zdawanych celem uzyskania pierwszego stopnia naukowego, i to z 50 na 30 zł. Stosowana dotychczas w tych wypadkach opłata 50 zł. może być pobierana nadal tylko za ocenę prac przy uzyskiwaniu drugiego stopnia naukowego t. j. doktorskiego. Obniżenie tej opłaty odczuwają liczne zastępy absolwentów, przedewszystkiem wydziału humanistycznego, matematyczno- przyrodniczego, i filozoficznego, obowiązanych do składania prac magisterjalnych.

Sprawa nadużyć przy wydawaniu koncesyj technikom dentyst.

DEMENTI MIN. SPR. WEWN.

WARSZAWA. 4. kwietnia (Pat.) W związku z ukazaniem się w prasie lwowskiej i stołecznej notatek w sprawie nadużyć przy wydawaniu pozwoleń na wykonywanie czynności techniczno- dentystycznych ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: informacje podane przez prasę, jakoby pomijając przychylne opinie czynników miejscowych odmawiano udzielenia pozwoleń osobom wykwalifikowanym a udzielano je osobom bez kwalifikacji, nie odpowiadają prawdzie. Doniesienia w sprawie nadużyć przy wydawaniu tych pozwoleń zostały przez ministerstwo spraw wewn. w początkach stycznia b. r. skierowane do właściwych władz i są w chwili obecnej przedmiotem dochodzeń i śledztwa.

WYJAZD MIN: ZALESKIEGO DO RZYMU.

WARSZAWA. 4. kwietnia. (tel. wł.) Minister spr. zagr. Zaleski, w b. tygodniu wyjeżdża do Rzymu. Min. Zaleskiemu towarzyszyć będą radca Szumlakowski i pułk. Beck.

ROKOWANIA O UMOWĘ ZBIOROWĄ NA WOŁYNIU.

WARSZAWA. 4. kwietnia. (tel. wł.) Dziś w ministerstwie pracy uzgodniono umowę między Zw. Zaw. Rob. Roln. a Zw. Ziemian Woł. Na konferencji ustalono warunki płacy i pracy na rok służbowy 1928 — 1929 na terenie województwa wołyńskiego. Podpisanie umowy ma nastąpić dnia 17. b. m.

TRZĘSIENIE ZIEMI W WIENER NEUSTADT.

WIEDEŃ. 4. kwietnia. (A. W.) W Wiener Neustadt pod Wiedniem odczuto wczoraj trzęsienie ziemi. Silne wstrząsy powtórzyły się kilkakrotnie. W kilku domach poprzewracały się stoły i krzesła. Trzęsieniu towarzyszyły grzmoty podziemne. W niektórych gmachach zarysowały się ściany.

Ojcobójca przed sądem.

Demon alkoholu nieszczęściem rodziny.

Dnia 25. grudnia ub. r. w mieszkaniu Kostyrków w Bogdanówce za gródecką rogatką, 27- letni Michał K. woźnica, dwoma strzałami zamordował swego ojca Jana, poczem usiłował popełnić samobójstwo. Brat jego Mikołaj wyrwał jednak rewolwer z rąk szaleńca.

W śledztwie ustaliła policja, że zamordowany K. był nałogowym alkoholikiem i zakałą rodziny. W krytycznym dniu w stanie pijanym udał się on wraz z synami do cerkwi św. Jana, gdzie zachowaniem swem wywołał pośmiechowisko i zgorszenie. Po powrocie do domu synowie z żalu i wstydu poczęli płakać. Wówczas pijanica obrzucił ich przekleństwami i stekiem obelg. W najwyższem wzburzeniu wyjął wówczas Michał K. rewolwer z szafy i dokonał zbrodni.

Wczoraj stanął ojcobójca przed trybunałem sędziów przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili pytanie, iż oskarżony działał w afekcie, wobec tego trybunał uwolnił go od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Kibitz.

Obniżenie do połowy nagrody literackiej m. Lwowa.

Ze Związku Literatów.

W niedzielę 18 marca odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Zawod. Zw. Literatów Polskich. Zagaił je prezes prof. Dr. Wład. Kozicki.

Z koleji sekretarka Związku p. I. Zieniewska zdawała sprawę z działalności Zarządu. Zarząd Związku popierał zawodowe interesy członków interwenjując w konfliktach ich z wydawcami. Uzyskano też przez Związek warszawski w Min. Oświaty rozporządzenie o przyznanie zniżki godzin literatom, pracującym w szkolnictwie, o ile w odnośnej petycji dokładnie oznaczą dzieło nad którem aktualnie pracują.

W zakresie spraw literackich dokładał Zarząd Związku usilnych starań o doprowadzenie do skutku fundacji nagrody literackiej m. Lwowa, oraz o sfinalizowanie konkursu dramatycznego m. Lwowa. Z inicjatywy Zarządu stworzyło miasto Radę teatralną (organ doradczy Komisarza Rządu) Nawiązano kontakt z „Amis des Lettres francaises" w Paryżu celem wzajemnej propagandy literackiej. Nie chcąc pozostawić odłogiem działalności kulturalnej urządzał Zarząd odczyty literackie, cieszące się dużą frekwencją. Książki wypożycza się w poniedziałki od godz. 1—2 za opłatą 10 gr. od tomu na tydzień.

Ze sprawozdania Komisji rewizyjnej wynikło, że pozostałość w gotówce z końcem lutego rb. wynosi 4.136 zł. 95 gr., zaś wartość akcji zdeponowanych w Banku Naftowym 657 zł. Majątek Związku zasiliła subwencja Ministerstwa WR. i OP. w kwocie 2.000 zł., oraz Lwowskiego Tow. akcyjnego Browarów w wysokości 500 zł.,

Sprawę nagrody literackiej m. Lwowa referował prezes prof. Kozicki. Zabiegi Zarządu uwieńczone zostały skutkiem połowicznym. W ostatniej chwili Rada Przyboczna zniżyła uchwalony już przez b. Radę miejską sumę 10 tys. zł. do połowy, przeznaczając drugą połowę na fundację naukową. Jakkolwiek stworzenie takiej fundacji jest chwalebne i godne uznania trudno się zgodzić z tem by dokonało się kosztem literatów, niemających zazwyczaj żadnego finansowego oparcia, w przeciwieństwie do naukowców, piastujących katedry uniwersyteckie. W sprawie tej prezydjum Związku wysłało już memorjał na ręce Komisarza Rządu p. Strzeleckiego.

W rezolucji uchwalonej w tej sprawie Walne Zgromadzenie wyraziło żywe ubolewanie z powodu uszczuplenia nagrody literackiej m. Lwowa, dokonanego niespodzianie i wbrew pierwotnej uchwale b. Rady miejskiej.

Dyr. Grosman referent sprawy budowy Domu dla literatów zaznacza, że jest to najlepsza lokata kapitału. Stoimy u progu ruchu budowlanego i nawet przy szczupłych zasobach finansowych należy rzecz zainicjować.

P. Zwilkoński podniósł potrzebę stworzenia klubu literackiego.

Zebrani poparli mówcę i polecili prezydjum zajęcia się tą sprawą.

O spadek po Józefie Ignacym Kraszewskim.

Przed sądem warszawskim odbył się onegdaj proces między rodziną wielkiego pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego o dział spadkowy. W roku 1925 ministerstwo oświaty nabyło od wnuka pisarza Józefa Kraszewskiego dla bibljotki narodowej cenne zbiory po pisarzu za 200.000 zł. Ju żpo zawarciu umowy zgłosiły się do ministerstwa Stanisława S. i Konstancja S., które podając się jako spadkobierczynie majątku pozostałego po pisarzu zażądały wypłacenia im 75.000 zł. Ministerstwo złożyło powyższą sumę do depozytu, a wówczas p. J. Kraszewski wystąpił do sądu o wydanie mu depozytu. Sąd nie uwzględnił prośby i odesłał strony na drogę sporu. Obecnie sprawę tą rozstrzygnie sąd cywilny.

Zjazdy partyjne.

Zarząd socjalno - demokratycznej partji Niemiec postanowił tegoroczny Zjazd partyjny, który miał się odbyć w tygodniu świątecznym, odroczyć ze względu na akcję przedwyborczą, wymagającą nakładu czasu i pieniędzy. Zjazd odbędzie się prawdopodobnie na wiosnę r. 1929.

W Rydze w dniach 31. marca i 1. kwietnia odbył się XIII kongres socjalno - demokratycznej partji łotewskiej.

Podczas świąt Wielkanocnych odbędzie się kilka zjazdów, a mianowicie: W dniach 6.—8. kwietnia obradować będzie kongres soc. demokratycznej partji Holandji w Utrechcie. Od 7.—10. kwietnia toczyć się będą w Norwich obrady Zjazdu angielskiej niezależnej partji robotniczej.

Dnia 7. kwietnia obchodzi czeska socjalna demokracja jubileusz 50-lecia pierwszego swego kongresu, który odbył się 7. kwietnia 1878 r.

Dnia 14. kwietnia zbiera się w Nowym Yorku „konwent narodowy" socjalistycznej partji Ameryki, na którym zostanie wybrany socjalistyczny kandydat na prezydenta St. Zjednoczonych (wybór odbędzie się w jesieni).

Dnia 15. kwietnia otwarty zostanie w Belgradzie Zjazd socjalistycznej partji Jugosławji.

Doroczny kongres francuskiej partji socjalistycznej zwołany został na 26. kwietnia.

Dnia 29. czerwca rozpocznie się w Madrycie kongres hiszpańskiej partji saocjalistycznej. Będzie to pierwszy kongres pod rządami dyktatury. Partja wydaje sprawozdanie ze swej działalności w objętości tomu o przeszło 400 stronicach.

Międzynarodowy kongres pokojowy w Warszawie.

WARSZAWA, 4. kwietnia. W dniach od 25. do 29. czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy kongres pokojowy. Na kongres ten zaproszone zostały wszystkie narodowości i wszystkie towarzystwa pokoju, rozsiane po całym świecie. Spodziewane jest przybycie około 1.000 gości. Po zakończeniu obrad kongresu, uczestnicy urządzą gremjalnie wycieczki do Krakowa, Lwowa i Zakopanego, poczem rozjadą się do swych ojczystych krajów.

Ostatni kongres odbył się w r. 1926 w Genewie, przedostatni w r. 1925 w Paryżu.

Z nowych wydawnictw.

Marjan Porczak: „Religja a polityka" — Biblioteka polityczno-społeczna tygodn. „Prawo ludu" w Krakowie.

(m. h.) Świeżo miniony okres wyborczy dał nam ciekawy zaiste obraz, jak partje polityczne „wydzierały" sobie treść i znaczenie Listu pasterskiego biskupów, celem tem snadniejszego oddziałania na rzesze wyborców.

Przeciętny wierzący katolik miałby niemało powodów do zgorszenia, widząc, jakiem *narzędziem* w ręku sług Kościoła stała się — religja.

Kwestje powyższe porusza bardzo dobrze napisana — bo żywo jasno i treściwie — broszura tow. Marjana Porczaka pt. „Religja a polityka".

Stwierdzając iż przewileje materjalne, nadane Kościołowi ongiś, pchnęły tę instytucję w kierunku *sprzecznym z założeniami Chrystjanizmu*, autor wykazuje, w jaki sposób wzrasta Kościół w potęgę polityczną i zawiera sojusze polityczne z tymi którzy w danej epoce dzierżą władzę i najlepiej zabezpieczają przywileje kasty klerykalnej.

Zapomocą szafowania hasłami religji, organizacja klerykalna posiada zawsze wpływ przemożny na masy i stąd to rządzący jak i dążący do władzy, jednostki i obozy polityczne burżuazyjne ubiegają się o względy Kościoła.

W polsce dwa razy już odbyły się wybory pod presją religijną Kościoła. Kler katolicki, w większości swej, kroczył i kroczy w szeregach stronnictw nacjonalistycznych i... „w imię Chrystusa" uderza — w reformy społeczne klasy robotniczej, które mają podnieść proletarjusza na wyższy stopień społeczeństwa...

Idzie za nacjonalizmem, z całą świadomością, że ideologja i taktyka jego jest zaprzeczeniem ideałów chrześcijaństwa i katolicyzmu.

Bardzo dobrą jest charakterystyka nacjonalizmu oraz patrjotyzmu, podana przez autora w rozdziale II-gim broszury. Słusznie podnosi się tam, iż patrjotyzm *nie może być egoizmem narodowym*, ale może działać dobrze w myśl szczytnych haseł, jak np. Mickiewicza, który głosił: „każdemu Słowianinowi, zamieszkałemu w Polsce braterstwo i równe we wszystkiem prawo" a „Izraelowi, bratu starszemu, uszanowanie", i żywił gotowość przelania krwi własnej „za każdą wolności sprawę".

Jak wiadomo ideologję polskiego nacjonalizmu wyłożył Roman Dmowski, stawiając Polakom za wzór brutalną eksterminacyjną wobec nich politykę — Prus. Zastanawiając się nad etyką egoizmu narodowego, podkreśla autor osobliwe pojęcia tejże etyki wyznawane przez nacjonalistów polskich. Dmowski uznaje 2 etyki: „chrześcijańską" i „narodową", które, rzecz prosta pozostają z sobą w sprzeczności. Rugując etykę chrześcijańską, a przedewszystkiem jej zasadniczy nakaz „nie zabijjaj" ze stosunków międzyludzkich, z życia publicznego, ruguje ją i z życia jednostki, inny teoretyk zaś, Zygmunt Balicki w dziełku pt. „Egoizm narodowy wobec etyki" wprost wyszydza altruizm i etykę domagtyczną chrześcijańską, redukując ją do roli, narzędzia tresury dla nielicznych „alletów moralnych".

Przedstawiwszy zwięźle kardynalne zasady naszych nacjonalistów, stwierdza M. Porczak, iż mimo wyraźnych rozbieżności tej ideologji z Chrystjanizmem, duchowieństwo polskie opanowane jednak zostało przez narodową demokrację. Cóż było te go powodem? Oto — w objęcia nacjonalizmu pchnęła duchowjeństwo nienawiść do demokracji do socjalizmu, do rewolucyjnych haseł w dobie naszej niewoli, pociągał je też brutalny antysemityzm tej partji i jej reakcyjne stanowisko społeczne i polityczne.

Kiedy w dobie powojennej nacjonalizm ujawnił się w formie faszyzmu, kiedy Mussolini począł traktować Kościół jako instytucję konserwującą tradycje światowładcze Rzymu, interesy Watykanu zbiegły się na jednej linji z nacjonalistyczną ekspansją Włoch — bo istotnie leżą one na jednej linji imperjalistycznych planów Włoch. Jest też faktem, że faszyzm włoski posiada i wśród naszego duchowieństwa gorących zwolenników (arcyb. Teodorowicz, mowa sierpniowa w Kosowie 1927 r.)

Omówiwszy zasadnicze podstawy tworzonego na wzór faszyzmu „Obozu Wielkiej Polski" przez R. Dmowskiego, wykazuje dalej autor *wspólność celów faszyzmu, nacjonalizmu i klerykalizmu* i ostrzega masy ludowe, przywiązane do religji, by odróżniały *wiarę od polityki*, sprawy religijne od interesów materjalnych i politycznych teokratycznej kasty, bezceremonjalnie wyzyskującej swój wpływ i urząd kapłański oraz religijność ludu dla celów przyziemnych, a co gorsza, budowy nowego systemu społecznego, który jest systemem — politycznego ucisku.

Broszura M. Porczaka, napisana ogromnie zajmująco, winna się znaleźć w rękach jak najszerszych kół czytelników.

SOCJALISTKA

Dlaczego dzieci kłamią?

Kłamstwo u dzieci bywa bardzo częste. Przysparza to rodzicom wiele kłopotu i zmartwienia nadto wytwarza przeświadczenie, że ich dzieci są „złe, bo kłamią".

Zastanówmy się nad przyczynami, które kłamstwa u dzieci powodują. Oto — przedewszystkiem **strach i obawa przed karą.** Gdyby dziecko było pewne, że nie będzie ukarane, za przyznanie się do winy, jakaby ona nie była — to napewno unikałoby kłamstwa, lecz chcąc bronić się przed karą jak każda istota słaba, wymyśla sobie jakieś historje, zdarzenia czy okoliczności, które są tą deską ratunku, dla biednej słabej, ułomnej istoty.

Gdyby rodzice chcieli wczuć się w tę duszę nieopancerzoną jeszcze żadnemi „zasadami" stworzonemi przez dorosłych tej istotą rządzącą się jeszcze impulsami, chęciami podświadomemi idącej ślepo za popędami wiecznie ruchliwego temperamentu, ciekawości, nigdy nienasyconej, — toby uniknęli wielu błędów, które względem, ukochanych zresztą, dzieci popełniają błędów, które często nie dadzą się już naprawić, które nieraz koszlawią duszę dziecka — ucząc je wykrętów, obłudy i kłamstwa. — Nadto, powodują one oziębienie stosunku dziecka do rodziców. Dziecko, zmuszone niejako kłamać przez brak wyrozumiałości dla jego dziecinnych błędów — uczuwa w sercu żal, że matka czy ojciec nie rozumieją go, że nie pomogli mu zwalczyć samego siebie, lecz właśnie do jednego zła, dodają drugie. Dziecko traci zaufanie do rodziców, zamyka się w sobie, staje się uparte i teraz dopiero kłamie, aby sobie tylko spokój okupić.

Postępowanie takie często ma najgorsze następstwa — szczególnie wśród chłopców spotykają wychowywawcy wiele typów t. zw. dzieci trudnych do wychowania. Wielu wśród nich przyszłych wykolejeńców — przyszłych młodocianych przestępców. Winy tu szukać trzeba u rodziców, którzy zbytkiem surowości i nieoględnem postępowaniem zerwali tę złotą nić miłości i ufności, która zawsze powinna łączyć dziecko i rodziców.

Są jeszcze tacy mali kłamcy, którzy nie kłamią ani z obawy ani z potrzeby lecz z jakiejś wewnętrznej konieczności, z której sobie sami nie zdają sprawy. Jest jakaś struna w duszy takiego dziecka, która nastrojona w danej chwili na pewną nutę wydaje dziwne tony, które dziecko upajają tak, że samo prawie wierzy w to co nam z rozpromienionemi oczyma opowiada. Gdy jedne dzieci opowiadają zdarzenia prawdziwe, to ono (ten fantasta) w lot wymyśla opowiadanie nieprawdziwe i zgłasza się z tem, jako najoczywistszą prawdą. Czuje się szczerze zmartwione, gdy mu nie wierzymy, wstydzi się ale znowu niedługo łapiemy je na podobnem kłamstwie.

U jednych dzieci jest to chęć współzawodnictwa, z innemi, aby nie dać się innym wyprzedzić, u drugich natomiast wynika wprost ze zbyt wybujałej wyobraźni, która nie kierowana jeszcze rozsądkiem podsuwa dzieciku obrazy i sytuacje, o których ono marzy. Stąd częste nieporozumienia między dzieckiem a wychowawcami.

Niema tu złej woli, czy złych instynktów ze strony dziecka, można łatwo ten zresztą narów wykorzenić łagodną perswazją i wykazywaniem, jak brzydką rzeczą jest kłamstwo i że każdy je zaraz wyczuje, a kłamcy zostanie tylko wstyd i śmiech ze strony drugich.

Dzieci kłamią jeszcze i dlatego, że to widzą i słyszą u dorosłych, a ponieważ dorośli są dla nich wzorem! — Gdy ktoś puka, a mama jeszcze nie posprzątała lub jest nieubrana, każe dziecku powiedzieć, że jej w domu niema. — Gdy cały wieczór w obecności swych dzieci opowiada sąsiadce, jakie to wady posiada jakaś ich wspólna znajoma, a gdy po kilku dniach rzuca się jej na szyję i czule całuje — zdziwione dzieci — spoglądają po sobie zrazu, potem uczą się postępować tak samo wobec siebie i kolegów. Ileż to razy rodzice każą dziecku kłamać — i udawać uprzejmość dla bogatego wujaszka, czy hojnej cioci: czyż mogą się spodziewać że dzieci ich prawdą będą szły przez życie? A wobec władz i przełożonych jaki często serwilizm okazują, a w domu przy dzieciach mówią o nich z nienwiścią. Dzieci widzą wszystko i słyszą.

Rodzice! — jeśli chcecie, by dzieci wasze w prawdzie jak w słońcu chodziły, aby nigdy nie kłamały — to przedewszystkiem sami mówcie prawdę i czyńcie prawdę — nie bądźcie dwulicowi i bądźcie gotowi ofiary ponieść dla prawdy, musicie dzieciom przykład dać żywy, inaczej wszelkie morały nie odniosą skutku.

M. S.

Nina Bang.

Pierwsza kobieta-minister oświaty.

W Kopenhadze zmarła, jak doniosły telegramy, znana socjalistka **Nina Bang** w wieku lat 62. W czasie rządu socjalistycznego w Danji na którego czele stał tow. Stauning, była ministrem oświaty.

Schodzi z nią do grobu jedna z najznakomitszych kobiet, jakie pracowały i walczyły w szeregach proletarjatu; kobieta nadzwyczajnie skromna, o niezwykłej prostocie, której życie i działalność można dopiero ocenić, gdy pozna się je w całej rozciągłości.

Nina Bang, z domu Ellinger, ur. w Naumburgu, wyrosła i odebrała wychowanie w Kopenhadze. Tu ukończyła uniwersytet, otrzymując stopień akademicki, którego to tytułu nigdy nie używała. Ona poraz pierwszy podjęła się zbadania olbrzymiego materjału aktów i dokumentów historyczno-gospodarczych, które spoczywały w duńskiem archiwum państwowem, materjał ogromnie trudny do opracowania, zawierający tysiące rachunków celnych za dziesiątki lat i w tym stosie dokumentów, metodą własną, bystrą niesłychanie naukową odkryła cenne nadzwyczaj materjały do dziejów gospodarstwa i żeglugi, dla dziejów hanzy i handlu od Anglji aż do Rosji. Jej zdolność organizacyjna i olbrzymie zainteresowanie naukowe stworzyły organizację, która pod jej kierownictwem wyzyskała ten olbrzymi materjał a koszta tej pracy ponosił nietylko rząd duński, ale rządy tak krajowe jak i zagraniczne. Uczeni też z entuzjazmem uznawali wielkość jej pracy.

Na ławie uniwersyteckiej poznała studenta nauk historycznych, marksistę Banga, z którym połączyła się węzłem małżeńskiem. Niestety, krótko trwało ich szczęście, małżonek wcześnie zmarł. Dochowała mu wierności aż do grobu. Jedyną córkę, obdarzoną niezwykłą zdolnością, kochała gorącą miłością.

W partji socjalistycznej Danji pracowała nieutrudzenie, okazując wielkie zainteresowanie, dla rozwoju nietylko swojej partji ale całej Międzynarodówki.

Była ona jedną z pierwszych kobiet, którą duńska socjalna-demokracja wysłała do **Izby wyższej.** Rząd Stauninga powołał ją jako ministra oświaty. Na posterunku tym dokonywała zdumiewających i wzorowych wprost rzeczy tak dla oświaty powszechnej, dla kultury, dla nauki, dla teatru, tak, że konserwatywny dziennik kopenhagski, który śledził poczynania rządu socjalistycznego z nadzwyczajną dlań niechęcią, o niej raz napisał: „Oto człowiek".

Nina Bang była też człowiekiem odwagi. Gdy wydelegowano ją do Budapesztu na kongres socjalistów węgierskich, przedstawiono jej, że winna wstrzymać się od wszelkich **demonstracyj, nie przypinać** odznak czerwonych i t. d. Mimo to Nina Bang weszła na salę, w której było mnóstwo umundurowanych a zapewne i nieumundurowanych policjantów z pękiem czerwonych goździków na piersiach. Wywołało to podniosłe wrażenie na uczestnikach zjazdu, którzy zebrali się w atmosferze ucisku rządu Horthy'ego.

Nina Bang brała też żywy udział w **odbudowie Socjalistycznej Międzynarodówki.**

Jak wprowadzono książki służbowe.

Przed więcej niż stu laty w Wiedniu Rautenstreich w małej broszurze zajął się zagadnieniem służby domowej.

W skargach jakie podnoszono przeciw służbie żeńskiej tz. popularuym wówczas pokojówkom było dużo przesady. i sporadyczne wypadki uogólniano i wyolbrzymiano ponad miarę. Naturalnie, że strona przeciwna imała się samoobrony w licznie wydanych drobnych broszurach. I tak zarzuty Rautenstreicha wywołały półtoratuzina odpowiedzi, które poruszyły cały Wiedeń i przyniosły zwycięstwo „Pokojówkom".

Walka rozgorzała na nowo po kilku latach. W roku 1808 nieznany autor doradza w swej broszurce stworzenie specjalnego domu dla służby, gdzie takowa w razie braku pracy znalazłaby schronienie i skądby otrzymała nowe zajęcie. Pozatem doradza by służba pozostająca bez zajęcia mieszkała tylko u swoich krewnych bo to służbę uchroni od niebezpieczeństwa. Stworzenie zaś pośrednictwa pracy w projektowanem schronisku miało zapobiedz temu by służba miała tylko czasowy w nim przytułek.

Projekt wprowadzenia książek dla służby pojawił się w roku 1828 po raz pierwszy, wtedy to kiedy wprowadzono premje pieniężne dla służby domowej celem podniesienia jej stanu moralnego.

Naturalnie, że te wszystkie pomysły miały na celu zabezpieczenie interesu pracodawcy, mniej już pracującej.

Dziesięć lat pracował nad tem tygodnik wiedeński „Hans Jorgel" by wprowadzono książki dla służby, w których by była wpisana opinja pracodawcy czas służby, prowadzenie się służącej i. t. p. i które składanoby u odnośnej władzy, prowadzącej rejestr służby. W razie zaś zmiany miejsca pobytu, służbodawcy lub stanu cywilnego (zamążpójścia) pracujących może być jej wydaną.

W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku wprowadzono w monarchji austrjackiej książki służbowe, kładąc na właścicieli ich obowiązek meldowania u władzy, każdorazowego przyjęcia i wystąpienia z pracy.

Później wprowadzono jeszcze inne obostrzenia, w postaci fotografji i odcisków palców.

I tak przetrwała książka służbowa lat siedmdziesiąt aż do upadku monarchji, poczem zastąpiono ją w Republice austrjackiej legitymacją osobistą. U nas również przestała obowiązywać „książeczka", nie mniej niektóre pracodawczynie domagają się stanowczo tego dokumentu, wychodząc z założenia, że książeczka zabezpiecza przed wszystkiemi niespodziankami, na jakie nowoczesna niewolnica domowa mogłaby je narazić.

Także powód do strejku szkolnego.

W jednym z pensjonatów żeńskich w amerykańskiem mieście **Oregon** zaangażowana została nauczycielka, która nosiła **długie po kostki** suknie i miała długie włosy.... Uczenice oświadczyły, że od nauczycielki, ubierającej się tak niemodnie, nie mogą się spodziewać, że będzie ich uczyć w duchu czasu... Rodzice stanęli po stronie buntujących się córek, a kapłan, mający nadzór nad nauką i postępami w szkole, jest bezradny i nie wie, co począć z tym fantem. Gdyby chciał zadowolnić uczenice i ich rodziców, musiałby zażądać od nauczycielki, by kazała sobie ostrzyc włosy oraz skrócić nieco spodniczkę, tak, by nie sięgała poniżej kolan. Gdyby znowuż takie żądanie postawił nauczycielce, naraziłby się władzom kościelnym za propagowanie „nieprzyzwoitych" strojów. Tak więc ksiądz ma kłopot a mają go i owieczki, poruczone jego opiece.

Lwowska centrala telefoniczna będzie wkrótce dobrze funkcjonować.

Więcej tylko cierpliwości i wyrozumiałości!

Co mówi dyr. inż. Spira.

W ostatnich dniach doszła do naszej redakcji wiadomość, że Zarząd P. A. S. T. przystąpił do uruchomienia we Lwowie nowo zbudowanej Centrali telefonicznej połautomatycznej. Ponieważ przełączenia abonentów ze starej Centrali na nową pociągną za sobą nieuchronne usterki w funkcjonowaniu aparatów co może wywołać zaniepokojenie w szerokich kołach abonentów, nie poinformowanych o powodach tych niedogodności, przeto zwróciliśmy się do Dyrektora Zarządu telefonów lwowskich p. inż. Spiry z prośbą o udzielenie nam wyjaśnień jak się przedstawia sprawa uruchomienia nowej centrali i jakie są przyczyny występujących obecnie usterek. P. Dyr. Spira z całą uprzejmością udzielił nam następujących informacji:

Z zadowoleniem przyjmuję sposobność wypowiedzenia się w tej sprawie, gdyż jak przypuszczam — już obecnie zapewne niektórzy z abonentów odczuli pewne niedogodności, niestety **nieuniknione przy zmianie centrali.**

Przełączenie abonentów ze starej centrali na nową rozpoczęliśmy mniej więcej przed dwoma tygodniami. Nowa centrala jest półautomatyczna, system używania aparatów zatem musi uledz pewnym zmianom. Zaczęliśmy już przyjmować nowych abonentów w dzielnicach, w których nowa sieć telefoniczna została już kompletnie zbudowana i przyłączona do nowej centrali. Dzielnice te są stopniowo wykańczane i przyłączane do centrali.

Abonenci muszą być poinformowani o sposobie korzystania z telefonu ze względu na to że nowa Centrala jest oparta na innych zasadach, a mianowicie jest **półautomatyczna.**

— Sposób używania telefonów zatem musi uledz pewnym zmianom. Na czem polegają te zmiany?

Jedną z zasadniczych zmian jest sposób łączenia. W nowej centrali dzwonienie do wywołanego abonenta odbywa się automatycznie. Sygnał powtarza się tak długo, póki na stacji wywołanej nie zostanie słuchawka podniesiona. Jeżeli zatem dzwonienie nie ustaje, a w numerze wywoływanym nikt się nie zgłasza to należy **samemu powiesić słuchawkę ażeby się rozłączyć.**

Druga zmiana polega na tem, że w nowej centrali telefonicznej przeciwnie od dotychczasowej praktyki na starej centrali telefonistka nie mówi jeżeli żądany numer jest zajęty, lecz w tym wypadku automatycznie abonent słyszy przerywane gwizdy co oznacza, że wywołany numer jest zajęty. Należy tedy powiesić słuchawkę.

— W jaki sposób odbywa się przełączenie abonentów ze starej centrali na nową?

— Jak już wspomniałem następuje ona stopniowo i trwać będzie mniej więcej dwa i pół do trzech miesięcy. Na ten okres przejściowy muszą abonenci uzbroić się do pewnego stopnia w **cierpliwość** w tym czasie bowiem z konieczności nieraz będą zmuszeni czekać dłuższy czas na połączenie, gdyż część abonentów będzie się znajdować **na nowej, a część jeszcze na starej centrali.** Mogą także zajść pewne usterki przy przełączaniu. To też jeśli taka usterka trwa czas dłuższy, należy natychmiast **zwrócić się do Biura Naprawy.**

— W jaki sposób będzie się odbywało w okresie przejściowym łączenie abonentów, pozostających na starej centrali, z tymi którzy zostali już przełączeni na nową?

Ponieważ przez pewien czas będą istniały dwie centrale, przeto Zarząd Telefonów **uruchomił pewną ilość linji połączeniowych.** Linje te obliczone są na normalny ruch telefoniczny. Może się jednak zdarzyć wypadek, że przy nadzwyczajnie wzmożonym ruchu telefonicznym, ilość tych połączeń okaże się niewystarczająca. W takim wypadku możemy znów liczyć na **wyrozumiałość abonentów.**

W każdym razie mogę zapewnić, że Zarząd Telefonów dołoży wszelkich starań, aby ten okres nieprzyjemny trwał jaknajkrócej i ażeby przełączenia dokonać bez dłuższych przerw dla abonentów. Jednakże abonenci ze swej strony muszą pamiętać o tem, że linje połączeniowe nie są stałe **lecz prowizoryczne** i pogodzić się z nieuniknionemi niedomaganiami, a zwłaszcza z tem, że niekiedy będą zmuszeni czekać długo na połączenie. Lwowianie mają już zresztą pewne doświadczenie pod tym względem, bo nie inaczej było w roku 1923 kiedy budowało się likwidowaną obecnie centralę telefoniczną. Tem więcej zatem liczymy na zrozumienie ze strony naszych abonentów obecnego stanu przejściowego.

W zamian za ten krótki czas próby uzyska natomiast Lwów, gdy już połączenie większości abonentów zostanie przeprowadzone, znacznie zwiększoną możność korzystania z urządzeń telefonicznych. Będzie wówczas można we wszystkich dzielnicach miastach otrzymywać telefony bez ograniczenia.

— W jaki sposób zaznajomią się abonenci ze sposobem funkcjonowania nowej centrali telefonicznej?

— W tym celu zostały już obecnie rozesłane wszystkim abonentom przez Zarząd Telefonów **przepisy odnoszące się do funkcjonowania nowej centrali telefonicznej.** Przepisy te otrzymuje także każdy nowy abonent przy zamówieniu telefonu. Dokładne przestudjowanie tych przepisów ułatwi abonentom korzystanie z urządzeń telefonicznych.

Sprawa rozmów międzymiastowych.

— Panie dyrektorze — pytamy — często zdarza się, że abonenci, rozmawiając z pozalwowskiemi stacjami doznają nagle przerwy w rozmowie i trzeba dopiero poruszyć widełkami aparatu by telefonistka zwróciła uwagę na przerwanie rozmowy. Jest to tak dla prasy, jak i dla innych abonentów bardzo ważne. Proszę więc wytłumaczyć jakie są tego przyczyny?

— Sprawa telefonów międzymiastowych nas bezpośrednio nie dotyczy. Nasza spółka telefoniczna obejmuje tylko telefony lokalne. Na prośbę abonenta łączymy go z międzymiastową centralą i od tej chwili za dalszy przebieg nie odpowiadamy. Przerywanie więc rozmów na linjach międzymiastowych następuje bez wszelkiego wpływu naszej centrali. Z chwilą, jak następuje połączenie z międzymiastową linją, istniejące w danym momencie połączenia lokalne automatycznie odłącza się.

Nie poruszać widełkami telefonów!

Muszę zwrócić w miejscu tem uwagę, że abonenci nowej centrali nie powinni poruszać widełkami, gdyż poruszenie to przedłuża tylko zgłoszenie się telefonistki na nowej centrali, a dzieje się to dlatego, że mechanizm wraca do swego pierwotnego położenia.

Po skończonym wywiadzie p. dyr. Spira zaprowadził nas do nowej centrali telefonicznej, by zapoznać nas z urządzeniami centrali i jej funkcjonowaniem. Tutaj dopiero przekonaliśmy się, jak wygląda praca i obsługa telefonów. Należy raz wreszcie rozwiać bajki o jakiejś specjalnej złośliwości telefonistek, o tendencyjnem szykanowaniu abonentów, itd. itd. To wszystko nie odpowiada prawdzie. Zarząd dokłada wszelkich starań, by abonenci byli zadowoleni.

Urządzenie nowej centrali telefonicznej jest tego rodzaju, że o ile chodzi o ramy tej centrali trudno tu wprost o usterki; przysparza je **tylko łączenie starej centrali z nową.** Pozatem nowa centrala urządzona jest w ten sposób, iż na kilkanaście np. zajętych telefonistek wyszukuje automatycznie wolną w danej chwili telefonistkę, która łączy z abonentem.

Więcej tylko cierpliwości, a usterki niezadługo zostaną usunięte. **L. B.**

MARY PICKFORD SPADKOBIERCZYNIĄ I MILJONA DOLARÓW.

LONDYN. 4. kwietnia. (A. W.) Donoszą z Los Angelos, że na skutek śmierci matki Mary Pickford odziedziczy wielki majątek, który oceniają na 1 miljon dolarów.

—:::—

WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO.

WARSZAWA. 4. kwietnia. (tel. wł.) Dziś w mieszkaniu przy ul. Dzielnej w Warszawie kapr. Płaneta, bawiąc z wizytą u swej znajomej, postrzelił się w okolicę serca. Ciężko rannego Płanetę przewieziono do szpitala.

—:::—

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie

Kuponu Werbunkowego

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

jednego nowego prenumeratora.

Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**

Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego

Wzmacniajcie prasę robotniczą!

Zyskujcie nowych Czytelników!

Kupon Nr. 7. **Serja I.**

Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia ....
na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ....

Zawód: .... Miejscowość: ....

Bliższy adres: ....

Należytość wyrównywać będę czekiem P. K. O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

....

podpis polecającego. podpis zamawiającego.

Z nowych dziedzin wiedzy i życia.

Tajemnica skrzypiec włoskich.

(Stradivarius, Guarneri, Amati, Stajner, Paganini, Lipiński. — Substancje skrzypiec i timbre. — Badania pod mikroskopem. — Tajemnica mistrzów. — „C" pod smyczkiem Paganiniego).

(Dokończenie).

Tajemnicę „timbru" włoskich skrzypiec dociekał szwajcarski badacz i technik-fizyk P. Koch.

O tem czytamy w wydawnictwie szwajcarskiem p. t. „Przyroda i technika" (Kultur und Technik).

Po długich latach żmudnej i wytrwałej pracy, po przeprowadzeniu ścisłych badań nad strukturą drzewa starych skrzypiec włoskich, stwierdzono, że ton zależny jest w pierwszym rzędzie od materjału.

Kształty można wiernie odtworzyć, podobnie zespół i lak, ale materjał utożsamić jest rzeczą niezmiernie trudną! Ton starych skrzypiec odznacza się bogactwem górnych dźwięków dodatkowych (u różnych instrumentów różny), dalej miękkiem a silnem falowaniem!

Ton taki dać tylko może substancja — materjał jednorodny.

Oto dzwon brzmi tylko wówczas całą dźwięczną pełnią, gdy materjał jest odlany bez skazy, jednolicie, — pory lub rysy zniekształcają brzmienie!

Masę dzwonu można odlać jednolicie z metalu, drzewa jednak o takiej jednolitej strukturze niema. Drzewa stosowane do budowy skrzypiec, np. świerk, jawor, nie posiadają jednorodności struktury, ani co do ciężaru, ani elastyczności, ani spoistości.

Badacz przyszedł do wniosku, iż mistrzowie skrzypiec włoskich nadawali drzewu w sztuczny sposób jednolitość i to przed lakowaniem.

Cienkie blaszki wyszlifowane z materjału drzewa starych skrzypiec włoskich, wykazują pod mikroskopem wybitną jednorodną strukturę — biel i twardziel stanowią jednolitą substancję.

Dalsze badania wykazały, iż łączność włoskowata (kapilarna) włókien drzewnych zawierała pewne substancje, nadające drzewu właściwościści masy rogowej i stwierdzono z całą pewnością, iż „timbre" tonu skrzypiec włoskich spowodowany jest wyłącznie przez sztuczną jednolitość substancji drzewa.

Wynikało z tego, iż włoscy mistrzowie skrzypiec, impregnowali materjał przed lakowaniem — podobnie jak i słynni malarze z „quatro i cinque — cento" nie przekazali sposobów fabrykacji i mieszania farb zachowujących zadziwiający koloryt po tylu wiekach.

Impregnowanie przeistacza biel i twardziel tarcic wysuszonych jaworowych czy świerkowych w jednolitą dźwięczną masę! — To jest tajemnica soczystego pełnego brzmienia starych skrzypiec włoskich!

Jeśli uderzymy pałeczką w pokrywę rezonansową wiolonczeli lub skrzypiec włoskich, zabrzmi ton muzykalny w oznaczonej wysokości i czystości dzwonu — tony górne są wyraźnie słyszalne.

Jeśli natomiast tożsamo powtórzy się na nowej wiolonczeli niemieckiej usłyszymy ton drewniany a górne tony zlane w szmer. Po wielu próbach przy stosowaniu substancji wiążących — impregnowaniu świeżo spojonych białych skrzypiec, sporządził badacz instrument mający samobrzmienie podobne zupełnie do samobrzmienia instrumentów włoskich i w dalszym ciągu oddał... do gry wirtuozom.

Oświadczenia krytyków muzycznych i samych artystów brzmią senzacyjnie — oto orzekli, iż kopje skrzypców włoskich wykonane przez Kocha posiadają tony i „timbre" nie dające się odróżnić od brzmienia oryginalnych skrzypiec włoskich!

Tajemnica starych skrzypiec włoskich wyszła na jaw! I rozpoczął się nowy okres dla budowy skrzypiec, który i u nas winien obudzić zajęcie tak techników, mistrzów, budowy i konstrukcji tego czerwonego instrumentu, jak i melomanów!

Doniosłość muzyczna takiego faktu dla zespołów koncertowych, orkiestr operowych i dla licznych amatorów gry skrzypcowej, wypływa sama przez się a i wzgląd na produkcję przemysłową również nie jest do pominięcia.

Tajemnicę „duszy drżącej" skrzypiec włoskich — odsłoniła nowoczesna technika.

Inż. Edmund Libański.

Z działalności Kas chorych za rok 1926.

(Finanse Kas chorych)

Sprawozdanie M. P. i O. S. obejmuje 228 Kas chorych, istniejących w końcu roku

Sprawozdanie M. P. i O. S. obejmuje 228 Kas chorych, istniejących w końcu roku sprawozdawczego.

Podstawą gospodarki Kas chorych są składki członkowskie. Ogólna suma składek danego roku daje pojęcie o wysiłku finansowym społeczeństwa na cele ubezpieczenia chorobowego.

W roku 1926

Suma przypisanych wkładek

wynosiła 144,607.364 zł., co w porównaniu z r. 1925 oznacza wzrost o 13,037.187 zł. czyli o prawie 10 procent. Ten ogólny wzrost przypisu składek wynika po części z rozszerzenia działalności Kas chorych na nowe obszary, po części zaś z ogólnej poprawy stosunków gospodarczych: intenzywniejszego zatrudnienia i wyższych zarobków ludności. Przeciętna składka roczna z wszystkich Kas wynosiła 84,85 zł. (województwo Lwowskie — 82,02 zł.). Uwzględniając, że składka do Kas chorych stanowi u nas około 7,6 proc. zarobków, możemy ustalić, że przeciętny zarobek roczny ubezpieczonych wynosi dla całego Państwa 1.115 zł.

Ogólny wydatek na świadczenia

wynosił w r. 1926 — 113,753.464 zł. i stanowił 78,8 proc. składek. Zasiłki pieniężne wynosiły w stosunku do przypisu składek 21,8 proc. (w roku 1925 25,8) — 31,435.806'66 zł. Koszty pomocy lekarskiej 24,7 proc. składek — 35,782.782'97 zł. Wydatki na lekarstwa i środki opatrunkowe 17,7 proc. — 25,549.771'05 zł.; Leczenie w szpitalach i przewóz chorych ,14,6 proc. — 20,985.103'47 zł.

Wzrost kosztów pomocy lekarskiej i leczenia szpitalnego w znacznej części państwa i wzrost wydatków na lekarstwa i środki opatrunkowe w całem Państwie, zdają się wskazywać na to, że intensywność korzystania z urządzeń leczniczych Kas chorych czyniła dalsze postępy, a stopniowe wyrównywanie się warunków egzystencji i cen w poszczególnych dzielnicach Państwa musiały podnieść wydatki na świadczenia rzeczowe. Nie pozostał tu zapewne też bez wpływu spadek wartości złotego, który musiał podnieść ceny lekarstw i środków leczniczych.

Koszty administracyjne wynoszą 10 proc. przypisu składek — 14,458.021'66 zł., z których personalne wynoszą 12,518.878'38 zł., — rzeczowe 1,939.143'28 zł.

Koszty ogólne

wynoszą 6,738.263 zł., z których to najważniejszą pozycję stanowią straty na nieściągalnych wierzycielach, wynoszące blisko 2 miljony zł., drugą ważną pozycję — ponad 1 i pół milj. zł. stanowią składki na Okręgowe Związki Kas chorych.

Fundusz amortyzacyjny wynosi 847.123 zł.; Fundusz Zapasowy to znaczy 10 proc. przypisu składek i nadwyżka bilansowa wynosi z pierwszego źródła 14,932.369 zł., z drugiego 4,905.155 zł. Bilanse roku sprawozdawczego wykazują 121 Kas z niedoborami. Czystego majątku przypada na jednego ubezpieczonego 28,71 zł.

Dr. J. Weinbaum.

Jak socjalistyczny magistrat walczy z drożyzną.

Szalejąca w całym kraju drożyzna nie ominęła i naszego miasta. Ceny artykułów pierwszej potrzeby podskoczyły od 15—20 proc., wywołując istną panikę wśród szerokich rzesz konsumentów.

Nic więc dziwnego, że Magistrat w Częstochowie na czele którego stoi tow. **Jarmułowicz**, zajął się tą niesłychanie palącą sprawą, podejmując szereg ważnych w tej dziedzinie postanowień.

Wprawdzie Magistrat zdawał sobie dokładnie sprawę z tego ,że zahamowanie szalejącej w całym kraju drożyzny nie leży w mocy lokalnego samorządu, uważał jednak, że należy uczynić wszystko, aby choć częściowo zaradzić panoszącemu się złu.

Myślą przewodnią uchwalonego przez Magistrat wniosku jest skoncentrowanie w rękach Magistratu większej ilości mąki i odsprzedawanie jej piekarzom, którzy wypieczony z niej chleb sprzedawaliby pod kontrolą Magistratu. Aby mąkę uzyskać, Magistrat zwrócił się do Rządu o przydzielenie mu poważniejszej ilości zboża z t. zw. „zapasów interwencyjnych", oraz uchwalił zaciągnąć również na zakup zboża — pożyczkę, w wysokości 200.000 zł.

Należy przytem nadmienić, że Magistrat w zakresie walki z drożyzną chleba zrobił już coś konkretnego. Mianowicie udzielił kooperatywie „Jedność" zaliczki, w sumie 40.000 zł. na zakup mąki i „Jedność" sprzedaje chleb po dawnej cenie 57 gr. za kilo. Dzięki więc inicjatywie Magistratu i „Jedności", duża ilość konsumentów Częstochowy — przynajmniej na pewien czas — zabezpieczona została przed szalejącym wyzyskiem żywnościowym.

O uświadomienie płciowe młodzieży.

Od głośnego procesu w Steglitz, który odsłonił w niesłychanie drastyczny sposób tragedję młodych ludzi w okresie płciowego rozwoju, opinja publiczna nie przestaje zajmować się tą kwestją, domagając się uświadomienia młodzieży w czasie odpowiednim, aby okres dojrzewania, który dla młodocianych winien być czasem radosnego poczucia własnej wartości życiowej nie stał się czasem przygnębienia i rozpaczy, prowadzącej aż do samobójstwa. Wszak te liczne samobójstwa wśród młodych chłopaków i dziewcząt lub robotniczych jak i uczących się, te ataki na profesorów, zabójstwa i t. p. ekscesy nie są tylko następstwem obrażonej ambicji i poczucia doznanej krzywdy czy to ze strony rodziców, pracodawców, czy też nie umiejących się z młodzieżą obchodzić profesorów, lecz w młodych do tych czynów oraz przemianę głębi tych uczuć i efektów wiodących ludzi fizjologiczną, która tak silny wywiera wpływ na cały ustrój i usposobienie młodej istoty.

Tymczasem obłuda i hipokryzja zabraniają dorosłym, rodzicom i nauczycielom jasno i niedwuznacznie wypełniać te sprawy. a młodzież ciekawa i zainteresowana czerpie wiadomości te, a raczej półwiadomostki z źródeł nieczystych, zaś książki przyrodnicze uczą o człowieku, dotychczas demonstrują młodzieży jeszcze człowieka bezpłciowego. Przy nauce higjeny tak w szkołach powszechnych jak i w gimnazjach i w szkołach zawodowych kwestja ta powinna znaleść należyte miejsce, tak, aby młodzież świadomie mogła unikać niebezpieczeństw, jakie pociąga za sobą niewprowadzenie jej w te najważniejsze „tajniki" życia.

Od dziesiątek lat powtarzają to światli rodzice i nauczyciele, lecz rzadko widać, by ktoś odważnie poruszał tą sprawę wobec własnych dzieci w domu i uczniów w szkole.

Sprawy partyjne.

O. K. R. LWÓW. Dalszy ciąg posiedzenia O. K. R. P. P. S., odbędzie się w piątek, 6. b. m. o godz. 7-mej wieczór.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 kwietnia

W RECENZJI Z PRZEDSTAWIENIA „Samsona i Dalili" zaszło kilka przykrych błędów drukarskich, a mianowicie ma być: w 1. szpalcie w. 4.: „ten staroświecki romantyzm, każący tak pospolitą rzecz..."; w II. szpalcie, w. 23.: „że jest poetą", w III. szpalcie w. 12: „wycyzelowany"; w. 14. „artysta nie daje się powodować fluktom uniesienia"; w. 31. „reżyserja, ogarniająca całość".

Tytuł artykułu na kolumnie 5-tej ma brzmieć: **Ponad 400.000 członków** (a nie 40.000).

KOMISARZ RZĄDU J. Strzelecki wyjeżdża w dniu 6. kwietnia na 3 dni ze Lwowa, wraca we wtorek 10. kwietnia.

DODATKOWE POCIĄGI POSP. Z WARSZAWY DO LWOWA. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje: Ze względu na oczekiwane zwiększenie ruchu pasażerskiego w okresie świątecznym uruchomiony będzie z Warszawy do Lwowa dodatkowy pociąg pospieszny Nr. 907 w nocy z piątku 6. b. m. na sobotę 7. b. m., z powrotem zaś dodatkowy pociąg pospieszny Nr. 908 ze Lwowa do Warszawy w poniedziałek 9 b. m. Pociąg Nr. 907 przybędzie do Lwowa w sobotę o godzinie 7.40, pociąg Nr. 908 odjedzie ze Lwowa w poniedziałek 9. b. m. o godz. 22.30.

ZAKAZ URZĄDZANIA ŚWIĄTECZNEJ STRZELANINY. Lwowskie starostwo grodzkie komunikuje: Z powodu zbliżających się Świąt Wielkanocnych wydaje niniejszem lwowskie starostwo grodzkie w interesie porządku i bezpieczeństwa publicznego na podstawie par. 7. rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854. Nr. 96, Dz. u. p. zakaz urządzania strzelaniny na ulicach i placach Lwowa i sprzedaży wszelkich do tego celu służących środków.

Przekroczenie tego zakazu karane będzie po myśli par. 11. powyższego rozporządzenia grzywną względ. karą aresztu do 14 dni, przyczem zauważa się, że za nieletnie dzieci pociągani będą rodzice względnie opiekunowie do odpowiedzialności za brak należytego nadzoru.

WALKA Z LICHWĄ. W Magistracie oskarżyła policja o brak cen na wystawach: Chaima Kohla, właściciela bazaru cukrowego przy ul. Kazimierzowskiej l. 17., Zohera Dresla, właściciela sklepu korzennego przy ul. Czackiego i N. Hamera, właściciela składu obuwia przy pl. Bilczewskiego.

Za oszustwo na wadze oskarżono piekarza Zygmunta Pliwera, Salomona Klahra oskarżono o wypiek chleba, o niedozwolonej wadze, zaś Jakóba Horowitza za przekroczenia sanitarne.

ZAAPROWIZOWALI SIĘ NA ŚWIĘTA. Niewykryci na razie osobnicy włamali się do restauracji Rozalji Mann, przy ul. Łyczakowskiej l. 63, skąd skradli większą ilość likieru i wędlin wartości 449 złotych.

CZYJA TOREBKA? Posterunkowy Chudański zdeponował w policji damską skórzaną torebkę, koloru czarnego, którą znalazł w ogrodzie Kościuszki.

CZYJE ŚWIECE? Posterunkowy K. Karpiak zdeponował w policji rozbitą pakę, zawierającą około 20 kg. świec, parafinowych, pochodzących z kradzieży. Pakę tę jacyś osobnicy porzucili na widok policjanta, sami zaś zbiegli w nieznanym kierunku.

STRZAŁY POLICJANTÓW DO ZŁODZIEJI. Policjanci przemyscy wczoraj dwukrotnie strzelali do uciekających złodzieji. Jeden z włamywaczy Wład. Parzywiatr, który ścigany był listami gończymi za kradzieże i ucieczkę z więzienia, uciekając przed posterunkowym W. Idzikiem, został przez niego postrzelony w rękę a następnie ujęty.

Posterunkowy Marjan Kornega strzelił z rewolweru a następnie ujął włamywacza Tadeusza Żonkę, który na jego widok usiłował zbiedz wraz ze skradzionemi rzeczami.

KRWAWY EPILOG NOCNEJ ZABAWY. W realności przy ul. Słonecznej l. 21. mieści się pokątna restauracja w mieszkaniu Icka Spucha, gdzie przez całą noc otrzymać można „rybę na zimno i gorąco". W spelunce tej wynikła wczoraj w nocy scysja pomiędzy Zygmuntem Wilhelmem 2- im. Krampem, zam. przy ul. Kotlarskiej l. 14. a znanym złodziejem i nożowcem Stanisławem Podolczakiem, zam. w Zamarstynowie. Awanturę obecni tam goście zlikwidowali jednak ugodowo. Podolczak napadł jednak na Krampa w czasie gdy wracał do domu, zamierzając pokiereszować go nożem, Kramp strzelił wówczas dwukrotnie z rewolweru, celem odstraszenia napastnika. Gdy to nie pomogło, wówczas wpakował trzeci strzał w pierś Podolczaka. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło zranionego w stanie groźnym do szpitala, policja zaś aresztowała Krampa.

NAPAD RABUNKOWY NA NAUCZYCIELKĘ. Na ścieżce pomiędzy wsią Groble a Nisko, onegdaj w nocy napadło na jadącą na wozie nauczycielkę Józefę Gąskę, trzech bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali walizę wraz z garderobą i książkami łącznej wartości 1.200 zł.

ZAMORDOWANY PRZEZ WŁAMYWACZY. Wczoraj w nocy w Obroszynie, pow. gródeckiego, dwóch osobników usiłowało włamać się do komory gospodarza N. Bałdy. Szmery usłyszał 19- letni syn Bałdy Mikołaj, który spłoszył i począł ścigać złodzieji Ci ostrzeliwując się, zranili Bałdę w brzuch kulą rewolwerową. Wczoraj zmarł on w szpitalu we Lwowie, dokąd go przywieziono na leczenie.

KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. Ludwika Witoszyńska, zam. przy ul. Mikołaja l. 9., doniosła policji, że trzynastoletni syn jej Kazimierz, zbiegł z domu, wziąwszy na drogę 30 zł. Dezerter ten z pod opieki rodzicielskiej jest wzrostu średniego, szczupły, blondyn o twarzy okrągłej i oczach niebieskich, ubrany zaś był, w kurtkę czarną, jasne sportowe spodnie, czarne buciki i ciemno bronzowy kaszkiet.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Wczoraj w południe, w Bogdanówce pod l. 18. zapalił się dach nad chlewem, stojącym obok domu N. Jachnickiej. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Wypadek spowodował 12- letni Mieczysław Samosiej, który bawił się żarzącą głownią, wziętą z sąsiedniej wędliniarni.

Wieczorem od iskry z komina zapalił się dach gontowy na dwupiętrowej kamienicy, przy ul. Torosiewicza l. 32. Tren straży pożarnej przy pomocy sikawki motorowej „Zuch" ogień wkrótce zlokalizował i ugasił.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE. 18- letni Wilhelm Fliegelman, zam. w Barszczowicach, bawiąc w poczekalni II. klasy na dworcu głównym, przypadkowo spowodował strzał z pistoletu flobertowego, przyczem postrzelił sobie dłoń u lewej ręki. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

CIĘŻKI LOS BEZDOMNEJ. W bramie realności przy ul. Gródeckiej l. 83. znaleziono leżącą w stanie nieprzytomnym Katarzynę Wełyczko, która wałęsała się, nie mając stałego miejsca zamieszkania. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

P. T. Abonentów upraszamy o jaknajrychlejsze nadesłanie prenumeraty.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, Piątek i Sobota Teatr nieczynny.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, Piątek i Sobota Teatr nieczynny.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.
Niedziela o 7'30 „Panna Flute", premjera.

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.
Dom Narodny (Sala Teatru Wileńczyków).

Niedziela popoł.: „Mirele Efros".
Niedziela wiecz.: „Z tamtego świata".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

Cuda Amazonki i Nieznośny Willy.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Pat i Patachon jako Bankowcy..
KOPERNIK — MARYSIENKA: „Król Królów".
APOLLO: „Serafin ludzkości" (Franciszek z Asyżu).
PALACE: Symfonja wielkiego miasta. Artyści na scenie i w życiu.
AVENUE: „Monte Santo".
FATAMORGANA: „Szansonistki".
CHIMERA: „Raj białych niewolnic".
CASINO: „Miłostki wiedeńskie".
BAJKA: 3 szwadr. huzarów austrjackich.

—:::—

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE MAŁYM będzie „Panna Flute" wesoła, bardzo oryginalna w pomyśle komedja spółki autorskiej G. Berra i L. Verneuila.

PRZERWA ŚWIĄTECZNA w występach Lidji Potockiej kończy się z dniem 8. b. m. w niedzielę w którym to dniu o 3.15 po raz ostatni „Mirale Efros" a wieczorem premjera „Z tamtego świata".

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW MAŁOPOLSKICH TOWARZYSTW ŚPIEWACKICH I MUZYCZNYCH odbył się w dniu 1. kwietnia. Walny Zjazd uchwalił wezwać wszystkie istniejące towarzystwa do bezzwłocznego rozpoczęcia intenzywnej pracy na polu propagandy pieśni i muzyki ojczystej, oraz zwrócić się do miarodajnych czynników, by istniejące chóry i zespoły muzyczne wspierały moralnie i materjalnie, zaś w tych osiedlach, gdzie tych towarzystw niema, by je zakładały. W tym roku, urządza Związek ogólny zjazd wszystkich towarzystw śpiewackich i muzycznych we Lwowie w listopadzie b. r.

—:::—

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa pożyczkowego „Nadzieja" w Gołogórach, stow. zarejestr. z ogr. poręką w likwidacji odbędzie się dnia 22. kwietnia 1928 r. o godzinie 5-tej popołudniu, a w razie braku kompletu dnia 25. kwietnia o tej samej godzinie w lokalu p. Lifschütza w Gołogórach z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie likwidatorów i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków z lat 1926 — 1927 i udzielenie tymże absolutorjum.

2) Sprawozdanie komisji rew. i powzięcie uchwał co do bilansu za lata 1926 — 1927.

3) Wybór Rady Nadzorczej z 3 członków się składającej na przeciąg lat 3.

4) Wybór komisji rewizyjnej z 2 członków się składającej na 1 rok i odczytanie protokołu rewizji przeprowadzonej przez rewidenta „Powszechnego Związku".

5) Wnioski.

Towarzystwo pożyczkowe „Nadzieja" w Gołogórach.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.